

Lizbona, 21.I.44

Drogi Mirosławie,

Korzystam z okazji przez p. Orłowskiego, aby do Ciebie napisać nareszcie obszerniej. Nie mam żadnego zaufania do poczty i dlatego nie pisałem tyle czasu.

U Ciebie zbiera się co raz więcej ludzi z Lizbony. Masz tam już Roztworowskich, teraz Ci przybywają Orłowscy, tak że polegamy na nich, żeby Ci opowiadali o tem, co u nas na tym półwyspie się dzieje.

"Perełom" posyłam dalej do Rum. i na Węgry, skąd powinien dostawać się i dalej jeszcze. Jednak ze względu na objętość - nie wykolportuję więcej niż 10 egzemplarzy, przyczem sądzę, że najracjonalniej byłoby wysyłać 3 pocztą lotniczą a 7 pocztą zwykłą. To ograniczy kosztą wysyłki. Rachunek dostałem za koniec roku 1943, ale z transferem są trudności nowe, tak że tutejszy radca finansowy kwotę tę przekazuje Wam przez Londyn, no i naturalnie na koniec roku to nie zdąży.

Sprawami temi najbardziej zainteresowali się węgry, którzy "Perełom" oceniają pozytywnie. Pozatem ukraińcy leżą na obie łopatki, bo ani Niemcy ani nikt inny nimi się politycznie nie zajmuje.

Dla Niemców sprawy wschodnio-europejskie są nadal rezerwowym kapitałem, z którego kompromisowe podatki Rosjanom może trzeba będzie płacić. Dlatego nie należy stwarzać tam żadnych politycznych zobowiązań, a poprostu dać gauleiterów i trzymać w takim tymczasowym stanie aż do decyzji.

W Londynie i Wash. sprawy ukr. niemożliwe - z tych samych względów - żeby "szanować uczucia sowieckie"....

Innymi słowy i my i oni i Bałty - jesteśmy obiektami targu i szantazu - jak każdy żywy towar.

Zresztą przykład ostatni - odmowna nota sowiecka jest tego najlepszym dowodem (załączam Ci wyjątek jednego z moich raportów na ten temat, z rozmowy z radcą Ambas. japońskiej tutaj, który był w Warszawie sekretarzem Poselstwa jap.)

Mam stąd możliwość dostawiania literatury podziemnej naszej, i załączam Ci kopję "Golgoty" - małej broszurki, wydanej w 1943 roku w Polsce (źródło zachowaj w poufności). Jeżeli mi się uda - to dołączę Ci jeszcze parę odbitek tego rodzaju gazetek z Polski; ale mam je w Lizbonie (list piszę w Estorilu, gdzie mieszkamy).

Prowadzimy rozległą politykę nieoficjalną z Rum i Węgr., która jednak dziś utknęła na dwóch faktach - na nieobecności anglosasów na Bałkanach i na posuwaniu się Rosji naprzód, co wszystkich zmobilizowało i usztywniło w obronie.

Niemcy jeszcze się zapewne cofną, ale już niedużo zdaje się, i dotrzymają do marca, poczem z powodu roztopów działania się odwleką do czerwca. Jeśli potencjał ofensywny Rosji się wyczerpie i - to Niemcy może i pójdą naprzód na Wschodzie, co znów nikogo tak bardzo nie zmartwi.

Najgorsze jednak to to, że drugi front się jeszcze nie zarysowuje, i wogóle pytam się, czy można ryzykować wchodzić do Francji, jeżeli się niema stuprocentowej pewności, że Rosjanie wtedy nie zrobią kompromisu z Niemcami, albo zawieszenia działań? Czy jest ta ufność? Czy Teheran dał podstawy do niej?

Na przykładzie ostatniej noty sowieckiej i ataku w "prawdzie" przeciwko Anglikom - to nie wygląda.

Tutaj Japonia bardzo bruździ. Oni są nadal rzecznikami pogodzenia Rosji i Niemiec i "komunizacji" Europy. Ja posadzam ich o to, że tę intrygę nieoczekiwaną w Moskwie przeprowadzili i poparli i poparli demonstracją przez rozpoczęcie masowego przygotowania kraju do obrony przeciwlotniczej. Kogo się dziś boją z powietrza? Chyba lotnictwa aljanckiego z baz rosyjskich. Czyżby Rosja miała ich napaść? To nieprawdopodobne. Znaczący się demonstrują, że w razie gdyby doszło do upadku ich tezy kompromisu niemiecko-sowieckiego przez definitywne rozwiązanie sprawy polskiej przez Rosję i Aljantów - to oni będą musieli zmienić swoje postępowanie! I zagrażają Rosji oni.

Japonia liczy, że wojna jeszcze w Europie potrwa 2 lata i angloamerykanie będą nią zmęczeni. Ten czas pozwoli Japonii przygotować się i zmęczy anglosasów

którzy za dwa lata pójdą i z Japonją na kompromis, o co im głównie chodzi, bo liczą się z tem, że ustąpią anglosasom i wyjdą z wojny pół na pół, ale nie skapi tulują.

Niemcy od paru miesięcy ciągle usiłują podchodzić do nas. Naturalnie - wojskowi, Reichswehra. Chcą, abyśmy "zawiesili broń" i nasze organizacje przestały im przeszkadzać w obronie przeciw bolszewikom i komunie. Ale sami w niczem nie zmieniają stosunku do ludności w kraju. Zapowiadają tylko że z powodu cofnięcia się frontu - zamienią administrację w Gengub cywilną przez administrację wojskową, jako w "Operationsgebiet". Przy tej okazji może nastąpić zmianaw reżimie w stosunku do ludności.

Zawsze im odpowiadamy, że nie ma mowy o żadnych politycznych układach, od rzucamy próby kontaktu i stwierdzamy, że Rząd nasz w Londynie jest reprezentacją kraju, który sam lepiej wie, jak się ustosunkować do Niemców. Jeżeliby kraj zdecydował zmienić postawę - to Rząd w Londynie musiałby się dostosować. Czyli - macie to, coście sami nawarzyli.

Zapowiadają tworzenie ochotniczych legionów polskich i t.p., ale konkretnie nie zdobyli się na żadną inicjatywę i nie zdobędą się.

Sprawa polska i dla Niemiec i dla Rosji nadal jeszcze jest objektem frymarczenia, a nie polityki. Ich interesy są nadal sparallelizowane. Znow wróć tu do przykładu odmowy sowieckiej na naszą drugą notę. To najlepszy dowód, że mimo wysiłki i nacisk sytuacji - ani jeden ani drugi nie są zdolni do pozytywnego postawienia zagadnienia.